

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Ł. J. i oskarżony P. W. byli przyjaciółmi z czasów szkolnych. Podczas studiów licencyjnych mieszkali w tym samym akademiku w P., a następnie wspólnie zamieszkali w W., w mieszkaniu przy Al. (...). Mieszkanie to „po znajomości” znalazł P. W. i to on jako pierwszy się do niego wprowadził, przywożąc swoje rzeczy w dniu 26 września 2011 r. Następnie wyjechał i ostatecznie w mieszkaniu zamieszkał w dniu 30 września 2011 r. W dniach od 23 września 2011 r. do dnia 29 września 2011 r. w mieszkaniu przy Al. (...) przebywał również P. S., kolega Ł. J., z którym podczas studiów w P., dzielił on pokój w akademiku. P. S. początkowo miał wynajmować to mieszkanie wspólnie z P. W. i Ł. J., ale ostatecznie w dniu 29 września 2011 r. wyprowadził się po konflikcie z pozostałymi.

Pokrzywdzony Ł. J. od 28 lipca 2008 r. był posiadaczem rachunku bankowego w Banku (...). Rachunek w tym samym banku posiadał również P. W., który do tego rachunku otrzymał jedną kartę kodów jednorazowych, pozwalających na wykonywanie operacji bankowych za pośrednictwem Internetu. P. W. posiadał ponadto rachunek bankowy w mBanku, ale to na rachunek bankowy w (...) otrzymywał przelewy od matki M. W. (1).

P. W. - wykorzystując dokumenty bankowe Ł. J., w tym kartę kodów jednorazowych przypisaną do rachunku kolegi, przechowywane przez niego w mieszkaniu przy Al. (...) - w okresie od 14 do 21 października 2011 r. dokonywał przełamania zabezpieczenia elektronicznego tego rachunku bankowego i siedmiokrotnie przełał z tego rachunku na swój rachunek kwoty pieniężne, które następnie przy pomocy własnej karty płatniczej wypłacał ze swego rachunku w pobliskich bankomatach. Pierwszy przelew wykonany został przez niego w dniu 14 października 2011 r. na kwotę 200 złotych. Kolejne dwa: w dniu 15 października 2011 r. na kwotę 200 złotych i w dniu 17 października 2011 r. na kwotę 100 złotych. Następnie w dniu 17 października P. W. przełał zwrótnie bez użycia dyspozycji internetowej na rachunek Ł. J. kwotę 300 złotych. Jednak już w dniu 18 października 2011 r. P. W. przełał na swój rachunek z rachunku Ł. J. kwotę 300 złotych, a następnie wykonał dwa przelewy w jednym dniu 19 października 2011 r. na kwotę 200 złotych oraz na kwotę 200 złotych. Ostatniego przelewu dokonał w dniu 21 października 2011 r. na kwotę 300 złotych. W okresie, kiedy wykonane zostały opisane przelewy, dokumentacja bankowa Ł. J. przechowywana była w mieszkaniu przy Al. (...), w którym mieszkał wówczas wspólnie jedynie z P. W.. W okresie z aktu oskarżenia zniszczeniu uległ laptop P. W. i tymczasowo korzystał on z laptopa Ł. J. i znał do niego hasło dostępu. W mieszkaniu było również łącze internetowe sieci P., wykupione przez M. W. (1).

Pieniądze przelewane z rachunku Ł. J. P. W. sukcesywnie wypłacał w pobliskich bankomatach przy użyciu własnej karty płatniczej, według następującej kolejności: w dniu 14 października 2011 r. wypłacona została kwota 150 złotych w bankomacie przy ul. (...), w dniu 15 października 2011 r. – kwota 200 złotych w tym samym bankomacie, w dniu 17 października 2011 r. – kwota 100 złotych w tym samym bankomacie, w dniu 18 października 2011 r. – kwota 250 złotych w bankomacie przy ul. (...) i kwota 40 złotych w bankomacie przy ul. (...), w dniu 19 października 2011 r. – kwota 200 złotych w bankomacie przy ul. (...), w dniu 20 października 2011 r. – kwota 200 złotych w tym samym bankomacie, a w dniu 21 października 2011 r. – kwota 250 złotych w tym samym bankomacie oraz kwota 40 złotych w bankomacie przy ul. (...). W tym okresie jedyną osobą dysponującą kartą płatniczą do rachunku P. W. był on sam.

W dniu 22 października 2011 r. Ł. J. zauważył, że z jego rachunku bankowego na rachunek P. W. dokonano szeregu przelewów internetowych, w tym samym dniu zauważył również, że z jego karty kodów jednorazowych, służącej do autoryzowania przelewów wykonywanych przez Internet, zdrapano 7 lub 8 kodów.

Ł. J. poinformował P. W. o tym, iż odkrył dokonywanie nieautoryzowanych przelewów na jego rachunek bankowy. P. W. zaprzeczył, aby miał z tym cokolwiek wspólnego, jednakże zaproponował mu zwrot pieniędzy, których Ł. J. przyjął

nie chciał, mówiąc, żeby oddał winny. Następnie P. W. wspólnie z Ł. J. udali się na Policję celem zgłoszenia tej sytuacji. W toku postępowania P. W. zwrócił Ł. J. kwotę 600 złotych.

P. W. ma 27 lat, wyższe wykształcenie, z zawodu jest inżynierem budowlanym, ostatnią umowę o pracę, z której zadeklarował wynagrodzenie w wysokości 1.300 złotych netto rozwiązano za wypowiedzeniem stron z końcem 2014 r. Jest żonaty, ma dwoje dzieci (jednoroczne – z obecnego związku i 3-letnie, na które płaci 400 złotych alimentów). Pozostaje z żoną w ustroju rozdzielności majątkowej, nie posiada majątku. Nie był dotąd karany.

dowód: częściowo, to jest jedynie w zakresie bezspornym, wyjaśnienia oskarżonego P. W. (k. 58v-59, k. 116-117, k. 291-293), zeznania świadka Ł. J. (k. 3-6, k. 117-118, k. 391-393), zeznania świadka P. S. (k. 70v-71v, k. 293-295), zeznania świadka Ł. P. (1) (k. 334-335), dokumentacja bankowa (k. 11-15, 19-24, 32-39, 42-43, 45-46, 48-49, 51-52), informacja (...) Sp. z o.o. (k. 64-66), informacja (...) (k. 102, 134), informacja (...) (k. 133), informacja (...) (k. 135), odpis KRS (k. 355-357), karta karna (k. 396-397), informacja z (...) sp. z o.o. (k. 441), wywiad kuratora (k. 431-433).

Poszczególnych ustaleń faktycznych Sąd dokonał w oparciu o dowody wymienione w toku dotychczasowego wywołu.

W toku postępowania przygotowawczego podejrzany P. W. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że (k. 58v-59) jest użytkownikiem rachunku w banku (...) o nr (...), do którego przy zakładaniu konta w banku (...) w L. pod koniec roku 2009 r. otrzymał również kartę kodów jednorazowych, tzw. kartę zdrapkę. Oskarżony wyjaśnił, że na początku używał tej karty do wykonywania przelewów internetowych, jednak nie pamięta, co się z nią później stało – mógł ją zgubić bądź też wyrzucić po wykorzystaniu lub utracić w wyniku kradzieży. Po pewnym czasie oskarżony przestał wykonywać przelewy za pośrednictwem konta w banku (...) z użyciem tej karty, natomiast logował się do swojego konta, aby sprawdzić saldo i historię konta. Oskarżony podkreślił, że ze swego konta nie wykonywał przelewów od roku 2010 r. lub od początku 2011 r. w związku z brakiem karty zdrapki. Oskarżony zaznaczył, że utraty karty zdrapki nie zgłaszał w Banku (...), gdyż z konta w (...) zaczął korzystać sporadycznie, dostęp uzyskując za pośrednictwem łącza internetowego w sieci (...) i komputera znajdującego się przy ul. (...), co do którego oskarżony wyjaśnił też, że nie pamięta, czy w październiku 2011 r. dostęp do komputera tego był zabezpieczony hasłem. Oskarżony wyjaśnił też, że do konta w (...) wydano mu też kartę kredytową nr (...), którą sprawca użył do pobrania z bankomatu przelanych na konto oskarżonego pieniędzy. Zarówno dane logowania do konta, jak i (...) do ww. karty, znajdowały się w mieszkaniu przy ul. (...), jak i w akademiku przy ul. (...) w P.. Oskarżony wyjaśnił, że w jego mieszkaniu przy ul. (...) we wrześniu 2011 r. przebywał P. S., który do mieszkania tego posiadał też klucze, jednak wyprowadził się z mieszkania pod koniec września. Z P. S. oskarżony od wielu lat jest w konflikcie i to jego podejrzewa o dokonanie przelewów, zaostreniem konfliktu mogło być to, iż oskarżony obiecał mu, że zamieszka z nim i Ł. J., po czym jednak stwierdzili, że nie chcą z nim mieszkać, co mogło stanowić motyw jego działań.

Na rozprawie (k. 116-117) P. W. również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że z Ł. J. od wielu lat się przyjaźni, są jak bracia, w przeszłości pożyczal od niego pieniądze. Oskarżony wyjaśnił, że połowę przelanej na jego rachunek kwoty, tj. 600 złotych oddał Ł. J. i obiecał też zwrot też pozostałej kwoty, choć – jak zaznaczył – pieniędzy tych nie wziął. Oskarżony wyjaśnił też, że dostęp do Internetu miał zarówno on sam, jak i Ł. J., jak też i inne osoby, które ich odwiedzały. Podobnie oskarżony wskazał, że nie zawsze miał przy sobie karty bankowe, zaś w przeszłości w P. zginał mu dowód osobisty, dlatego potem nie nosił już dokumentów przy sobie. Dokumenty oskarżony zostawiał w domu na stole. Oskarżony wskazał, że nie wie, w jaki sposób ktokolwiek mógłby wypłacić pieniądze za pomocą jego karty, zaznaczając, że do karty tej miał jeden kod (...), którego nikomu nie podawał, ale często w mieszkaniu portfel i dokumenty leżały na wierzchu. Podobnie oskarżony wskazał, że nie zawsze kontrolował swoje konto, a w

okresie, gdy mieszkał w W., „raczej nie korzystał z konta w (...)”, gdyż miał konto w mBanku. Dopiero blokując konto dowiedział się, że karta zdrapka nie skończyła mu się, jest czynna i nadal wykorzystywana.

Po ujawnieniu wyjaśnień, złożonych na etapie postępowania przygotowawczego, oskarżony wyjaśnił, że gdy mieszkał w W., nie sprawdzał konta w (...), bowiem miał inne konto, tj. rachunek w mBanku i dodał, że dostęp do rachunku w (...) był blokowany, tj., że do konta tego potrzebny był login klienta i hasło, danych tych zaś oskarżony nikomu nie podawał, wskazując równocześnie, że dokumenty w domu leżały luzem. Oskarżony wskazał, że listownie przyszła do niego z banku koperta, w której była karta i druga, w której był kod i te dokumenty oskarżony przechowywał we wspólnie z Ł. J. zajmowanym mieszkaniu.

Przesłuchany ponownie na rozprawie (k. 291-293) P. W. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, iż nie jest złodziejem, chciał zawrzeć ugodę z Ł. J., bo nie jest dla niego przyjemnością stawiać się do sądu i oddać mu pozostałą kwotę, ale Ł. J. żąda od niego dodatkowo kwoty 400 złotych. Chce się dostać do Straży Pożarnej i musi mieć czyste papiery, dlatego chciał zawrzeć ugodę i żeby mieć święty spokój.

Na pytanie Prokuratora, wyjaśnił, że nie miał podstawy składania zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, kiedy zostały wyciągnięte pieniądze z bankomatu z jego rachunku bankowego, ponieważ nie przewidywał, że coś takiego może mieć miejsce, a gdy mama przelewała mu pieniądze, to znał kwotę i taką automatycznie wypłacał z bankomatu, nie kontrolując stanu konta. Potwierdził, że gdyby zauważył, że ktoś przelewa środki z rachunku bankowego Ł. J. na jego konto, a następnie wypłaca je z bankomatu, to zgłosiłby to, ale jak przyznał, zaniedbał tę sprawę.

Na pytanie Sądu, oskarżony wyjaśnił, że dokumenty i jego karta bankomatowa znajdowały się głównie w mieszkaniu, a do jego konta wydano tylko jedną kartę zdrapkę. Po wykryciu zdarzenia kontaktował się z infolinią Banku (...) i dowiedział się, że ważność karty zdrapki jeszcze się nie skończyła. Wyjaśnił, iż z karty zdrapki ostatni raz korzystał w P., może nawet rok przed zdarzeniem lub dłużej. Potwierdził, iż nie kojarzy firmy (...) Sp. z o.o. P. S. z nimi nie mieszkał, ale dzwonił z pytaniem, czy może się zatrzymać i sam oskarżony dał mu klucze, wyjechał, a P. S. miał klucze te przekazać Ł.. Był zatem w tym mieszkaniu dwa do czterech dni.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego P. W. jedynie częściowo, albowiem, w ocenie Sądu, ich istotne fragmenty mogące mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy zostały świadomie przygotowane przez oskarżonego na potrzeby niniejszego postępowania i nie oddają prawdy. Przede wszystkim przy ocenie wyjaśnień oskarżonego Sąd miał na uwadze, iż na jego sprawstwo wskazują fakty, których sam oskarżony nie kwestionował:

- 7 przelewów pieniężnych na konto oskarżonego z konta pokrzywdzonego nastąpiło przy użyciu karty kodów jednorazowych pokrzywdzonego, znajdującej się w mieszkaniu przy ul. (...), zajmowanym wyłącznie przez oskarżonego i pokrzywdzonego,

- natomiast 7 wypłat z bankomatów, usytuowanych w bliskiej odległości mieszkania zajmowanego przez pokrzywdzonego i oskarżonego nastąpiło przy użyciu karty bankomatowej oskarżonego, której posiadania w tym czasie on nie kwestionuje. Kluczowe w zakresie oceny winy oskarżonego było zatem przeanalizowanie pod względem wiarygodności okoliczności, które oskarżony przedstawiał jako swoje alibi, jak również motywacji i możliwości popełnienia przestępstwa przez osobę (P. S.), którą wskazywał jako domniemanego sprawcę.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jedynie w zakresie, w jakim dotyczyły okoliczności bezspornych, to jest faktu posiadania rachunku w banku (...), długoletniej i bliskiej znajomości z Ł. J., wspólnego zamieszkiwania obu, jak też sposobu przechowywania dokumentów – wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie korespondują z zeznaniami pokrzywdzonego Ł. J., dlatego też Sąd nie znalazł podstaw, by odmówić im wiary. Ponadto, Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego,

dotyczącym faktu przebywania w mieszkaniu przy ul. (...) w miesiącu wrześniu 2011 r. P. S., co zostało potwierdzone w zeznaniach tego świadka.

W pozostałej części jednak Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego za niezasługujące na wiarę.

I tak przede wszystkim odnośnie wskazanej przez oskarżonego okoliczności, iż nie wie co się stało z kartą kodów jednorazowych wydaną do jego konta w (...) oraz deklarowanego przez niego sporadycznego korzystania z tego konta jako przyczyny niezgłoszenia w banku faktu utraty tej karty – Sąd uznał, iż jest to tylko jego linia obrony, nie mająca nic wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy. Przede wszystkim w sprzeczności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego pozostawałoby przyjęcie za prawdę, iż oskarżony wbrew swym żywotnym interesom (sam nie jest w stanie sprecyzować kiedy karta mogła mu zaginąć) nie dostrzegał by faktu utraty karty kodów jednorazowych – instrumentu pozwalającego kontrolować stan jego konta bankowego, jak również dokonywać na nim operacji, oraz w przypadku stwierdzenia utraty takiej karty nie zgłosiłby tego faktu w banku. Na konto to jeszcze we wrześniu i październiku 2011 r. wpływały kwoty nie tylko od jego matki (np. 3.500 złotych w dniu 17.10.2011 r. – k. 37, 1.500 złotych w dniu 21.10.2011 r. – k. 39), ale też od innych osób (J. Ż. – 100 złotych w dniu 10.10.2011 r.). Wskazania doświadczenia życiowego nakazują przyjmując, iż gdyby oskarżony rzeczywiście kartę tę utracił, to mając już przykre doświadczenia z utratą dowodu osobistego (co deklarował i on i jego matka), przede wszystkim zgłosiłby bankowi utratę karty w celu zablokowania możliwości jej użycia.

Sąd miał również na uwadze, iż w okresie wskazanym w akcie oskarżenia, w którym oskarżony miał już na pewno nie posiadać karty kodów jednorazowych, z jego konta nastąpiły dwie wypłaty na inne konta nie będące wypłatami w bankomacie. Pierwsza z nich miała miejsce w dniu 11 października 2011 r. (k. 37), był to przelew kwoty 1 złotego na konto tzw. parabanku – firmy (...) Sp. z o.o. pod znamienym tytułem przelewu „Czytałem i zgadzam się z warunkami umowy pożyczki”, który wskazuje, iż osoba dokonująca tego przelewu uczyniła to osobiście. Jak wynika z wykazu logowań na konto oskarżonego (k. 49) w dniu tym nastąpiły czterokrotne logowania z komputera o tym samym numerze IP w realtywnie krótkich, około półgodzinnych, odstępach czasu, co wskazuje jednak, iż osoba, która wówczas korzystała z konta internetowego oskarżonego czyniła to na przestrzeni 3,5 godziny, również tym razem logowanie nastąpiło za pośrednictwem – jak w pozostałych wypadkach - stacji nadawczej przy ul. (...) (znajdującej się w odległości kilkuset metrów od mieszkania przy Al. (...)), co wskazuje, iż osoba korzystająca wówczas z karty kodów jednorazowych znajdowała się w mieszkaniu przy Al. (...) bądź w jego bezpośrednim pobliżu. Oskarżony zanegował, by kojarzył firmę (...) Sp. z o.o. Tymczasem – jak ustalono na podstawie informacji z tejże firmy (k. 441) – w tym samym dniu, w którym miał miejsce omawiany przelew na stronie internetowej spółki dokonano rejestracji z komputera o tym samym numerze IP, z którego dokonano przelewu. Rejestracji dokonała osoba, która posłużyła się personaliami P. W. i podała komplet jego danych, w tym nawet jego numer Pesel i numer nowego dowodu osobistego, zgodny z numerem dowodu okazywanym na rozprawie w dniu 12.10.2012 r. (k. 107). Jednakże finalnie nie złożyła wniosku o udzielenie pożyczki. Drugi natomiast przelew wychodzący z konta oskarżonego miał miejsce w dniu 17 października 2011 r. (k. 38), była to kwota 300 złotych przelana na konto pokrzywdzonego. Jak wynika ze wskazanego już wykazu logowań (k. 49) w dniu tym nie miało miejsce ani jedno logowanie na konto oskarżonego, zatem zlecenie przelewu musiało się odbyć bez użycia rachunku internetowego, a w konsekwencji również bez użycia jego karty kodów jednorazowych. Z dokumentacji bankowej nadesłanej przez bank (...) nie wynika, by ktokolwiek dysponował pełnomocnictwem do osobistego dokonywania operacji na koncie oskarżonego, zatem w placówce banku musiałyby pojawić się jedynie on sam, natomiast ewentualne telefoniczne złożenie tego typu dyspozycji wiązałoby się – co jest rzeczą powszechnie wiadomą – bądź z podaniem jednego kodu z karty kodów jednorazowych bądź z bardzo szczegółową weryfikacją

osoby składającej zlecenie i zapytania o okoliczności niemożliwymi do zweryfikowania przez osoby postronne. Niemożliwe jest zatem, by do banku udała się inna osoba niż rzeczywisty posiadacz rachunku, bądź by osoba trzecia posiadająca znajomość rachunku oskarżonego i dostęp do jego karty kodów jednorazowych dokonała zlecenia tego przelewu w sposób inny niż za pośrednictwem rachunku bankowego. Wskazuje to zatem, iż musiał tego dokonać P. W.. Zestawienie tych dwóch przelewów jednoznacznie, zdaniem Sądu wskazuje, iż oskarżony w interesującym Sąd okresie posiadał nadal – wbrew temu co twierdzi - kartę kodów jednorazowych do swego konta w (...). Biorąc pod uwagę, iż pokrzywdzony już w pierwszych zeznaniach wymienia tenże przelew przychodzący na jego konto wśród przelewów, które zgłasza w związku z przestępstwem (k. 30) nie było to związane ze wzajemnymi rozliczeniami stron. Nie sposób zatem znaleźć racjonalnego, a nie obciążającego oskarżonego powodu dokonania tego przelewu. Jedynym, w ocenie Sądu, rozsądnym wyjaśnieniem jego wykonania jest chęć oskarżonego, by zwrócić pokrzywdzonemu choć część sumy celem oddalenia momentu, w którym zorientuje się on w sytuacji.

Przechodząc do oceny pozostałego ujawnionego w sprawie materiału dowodowego:

Sąd dał wiarę w całości zeznaniom pokrzywdzonego Ł. J.. Ł. J. przesłuchany na etapie postępowania przygotowawczego (k. 3-6), zeznał, że w przeszłości założył konto w Banku (...), hasło do konta internetowego zaraz po jego założeniu zmienił, jednak zapisał nowy numer na dokumentach, które przechowywał w otrzymanej z banku teczce. W dniu 22 października 2011r. stwierdził kradzież pieniędzy z jego konta na łączną kwotę 1.500 złotych poprzez szereg przelewów na konto P. W., z którym świadek zamieszkiwał. W dniu 26 września 2011 r. świadek przywiózł do tego mieszkania wszystkie swoje rzeczy, następnie wyjechał i na dobre wprowadził się dopiero w dniu 30 września 2011 r. W okresie od dnia 23 września 2011 r. do dnia 29 września 2011r., pod nieobecność świadka i oskarżonego, w mieszkaniu przebywał ich znajomy P. S., zaś rzeczy, które świadek pozostawił w mieszkaniu, były ogólnie dostępne, tak samo jak rzeczy oskarżonego, wśród nich zaś były również dokumenty dotyczące dostępu do rachunków bankowych. W dniu, kiedy świadek stwierdził brak pieniędzy na koncie, zauważył również, że z karty kodów jednorazowych zdrapano kody od nr 10 lub 11 do nr 17. Na rozprawie (k. 117-118) Ł. J. zeznał, że dokumenty, dotyczące rachunku bankowego, trzymał w jednym miejscu, w dokumentach tych nie było jedynie zapisanego numeru (...) do karty płatniczej. Świadek wskazał, że do zajmowanego wspólnie z oskarżonym mieszkania przychodziły także inne osoby, zaś od oskarżonego otrzymał on zwrot kwoty 600 złotych. Przesłuchany ponownie (k. 391-393) Ł. J. dodał, iż w okresie, w którym dokonano czynu, była taka sytuacja, że oskarżony zniszczył swój laptop i korzystał z jego laptopa. Ł. J. podawał mu hasło, którego w tamtym okresie nie zmieniał. Wskazał również, że gdy na pierwszym roku studiów w P. mieszkał z P. S. w jednym pokoju w akademiku, miał ten sam numer rachunku bankowego, login i hasło, a jego dokumenty bankowe również leżały w miejscu łatwo dostępnym. Nigdy jednak nie zdarzyła się sytuacja, gdy ktoś z jego konta wykonał nieautoryzowane przelewy. Ponadto, zeznał, że razem z oskarżonym i świadkiem P. S. planowali razem zamieszkać. Ostatecznie zamieszkał z oskarżonym, ponieważ ze świadkiem P. S. pokłócili się o kwestię utrzymania porządku. Inicjatorem „pozbycia się” P. S. z mieszkania był oskarżony. Do mieszkania były dwa komplety kluczy. Jeden miał oskarżony, a drugi wspólnie Ł. J. i P. S.. Ponadto, świadek zeznał, że P. S. był niepokieszony koniecznością wyprowadzki i od niego też wie, że przez pewien czas dojeżdżał do W. na studia z L., gdzie mieszkali jego rodzice. Potwierdził, że był taki okres, kiedy P. S. bardzo się obraził na oskarżonego i Ł. J. i nie odzywał się do nich obu. Mieszkanie, w którym mieszkali, było luksusowe, nie wchodziło się do niego prosto z ulicy, trzeba było minąć bramkę z chipem, następnie osiedle było monitorowane przez kamery, była też recepcja i potężne drzwi na górze do mieszkania. Na recepcji nikt nie sprawdzał wchodzących. Chip był przy każdym komplecie kluczy. Świadek nie wiedział, czy chip można było dorobić, ani czy bramka otwierała się bez chipa tylko kluczem. Potwierdził, że we wrześniu, podczas nieobecności świadka Ł. J. oraz oskarżonego, przebywał tam P. S. przez tydzień. Na pytanie Sądu, świadek zeznał, że P. S. nie znał loginu i hasła dostępu do jego komputera oraz, że w mieszkaniu była sieć wi-fi, do której mógł podłączyć się ze swojego laptopa każdy, kto znał hasło. Nie wiedział natomiast, czy P. S. znał to hasło.

Zdaniem Sądu, świadek Ł. J. przedstawił w sposób rzetelny i logiczny posiadaną wiedzę na temat całej sytuacji. Wersja zdarzenia przedstawiona przez niego znajduje potwierdzenie w dowodach obiektywnych typu dokumentacja bankowa czy wyciągi logowań na obu rachunkach. Sąd nie dopatrywał się również żadnych okoliczności, które mogłyby podważyć wiarygodność tego świadka, czy wskazywać, iż w sposób bezpodstawy, a fałszywy stara się obciążyć kogokolwiek. Świadek zeznał kilkakrotnie w toku postępowania, konsekwentnie, pod rygorem odpowiedzialności karnej. W tym stanie rzecz Sąd nie znalazł podstaw, by jego zeznaniom odmówić wiary.

Sąd dał również w całości wiarę zeznaniom świadka P. S. (k. 70v-71v, 293-295). P. S. zeznał, że w przeszłości był dwukrotnie w mieszkaniu, zajmowanym przez oskarżonego, pozostając w nim każdorazowo 1-2 dni. Świadek kategorycznie zaprzeczył, by w mieszkaniu tym przebywał w dniach 14 października 2011 r. – 21 października 2011 r., jak też zaprzeczył, by dokonywał przelewów na rachunek oskarżonego, wskazując, że P. W. jest mu nadal winien 200 złotych. Na rozprawie świadek ten zeznał (k. 293-295), iż klucze do mieszkania przy Al. (...) miał przez 3-5 dni we wrześniu oraz, że nie dorobił ich. Tydzień przed początkiem października wyjechał z W., a w trzecim tygodniu października nie przyjeżdżał do W., bo studiował w P.. W ciągu tego tygodnia ani razu nie był w W., ponieważ zajęcia miał codziennie w trybie dziennym. Mieszkał w pokoju z Ł. P. (1). Na pytanie Prokuratora, zeznał że w mieszkaniu na Al. (...) posiadał swój osobisty laptop i jedyną rzecz, której używał był bezprzewodowy Internet – modem mobilny, który podłączał do swojego komputera. Ponadto wyjaśnił, iż nigdy nie posiadał karty zdrajki do konta oskarżonego. Na pytanie obrońcy świadek dodał, iż skończył Politechnikę Warszawską w P. i chciał się dostać na studia do W.. Był zarejestrowany na pierwszy semestr, ale oskarżony i pokrzywdzony odmówili mu mieszkania na tydzień przed rozpoczęciem roku – pod koniec września 2011 r. Nie znane były mu powody, dla których odmówiono mu mieszkania. W tamtym czasie nie posiadał już kluczy do mieszkania, klucze oddał tydzień przed początkiem października Ł. J.. Nie wiedział jeszcze wtedy, że nie będzie mieszkał w tym mieszkaniu. Ponadto, zeznał, iż nie zna firmy (...) sp. z o.o. oraz nie kojarzy, aby przelewał na jej rachunek jakiegokolwiek pieniądze. Na pytanie oskarżonego świadek dodał zeznał, iż nie było hasła w Internecie, do którego się logował, wystarczyło nacisnąć przycisk połączenie.

Zeznania tego świadka Sąd analizował z daleko posuniętą ostrożnością, bowiem to on według oskarżonego mógł być sprawcą przelewów z konta pokrzywdzonego i następnie wypłat z konta oskarżonego. Jednakże brak było, zdaniem Sądu jakichkolwiek realnych przesłanek, by zeznania te poddać w wątpliwość. Świadek ten niewątpliwie miał powody, by czuć urazę do oskarżonego i pokrzywdzonego, niemniej jednak konflikt, który ich poróżnił nie był (co zostanie jeszcze szerzej omówione w uzasadnieniu przyczyn skazania oskarżonego) na tyle istotny, by świadek ten podejmował wielokrotnie przestępcze zachowania, przyjmując na siebie przy tym kilkunastokrotne ryzyko nieuprawnionego wchodzenia do mieszkania zajmowanego przez byłych kolegów pod ich nieobecność. Sąd miał przy tym na uwadze, iż świadek ten wskazuje, iż w trzecim tygodniu października 2011 r. ani razu nie był w W., podczas, gdy mieszkający z nim wówczas P. Ł. P. (1) wskazywał, iż P. S. w tymże trzecim tygodniu października jeździł do W. rzadziej, niemniej jednak według niego również w dwóch poprzednich tygodniach miał jeździć nie więcej niż dwa – trzy razy na tydzień. Nieścisłość ta, zdaniem Sądu, jest na tyle drobna, iż nie stoi na przeszkodzie przyjęciu pełnej wiarygodności świadka P. S.. Sąd miał tu na uwadze, iż świadek Ł. P. (1) przesłuchiwany był po raz pierwszy w dwa i pół roku po okresie, o którym się wypowiadał oraz iż okoliczności te nie były dla niego żywotnie interesujące, bowiem nie dotyczyły go bezpośrednio, co tłumaczy możliwość pewnych niedokładności jego zeznań, tym bardziej, iż musiał wypowiadać się co do ściśle sprecyzowanego, a krótkiego okresu. Zdaniem Sądu zeznania tego świadka nie podważyły wiarygodności stanowiska prezentowanego przez świadka P. S.. Bezpośredni kontakt z tym świadkiem na rozprawie utwierdził Sąd w przekonaniu, iż wypowiadał się on szczerze, niczego nie zatajając, jak również spontanicznie i nie prezentując wersji uprzednio przemyślanej i przygotowanej na potrzeby postępowania. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał zeznania świadka P. S. za pełnowartościowy materiał dowodowy.

Sąd dał również w całości wiarę zeznaniom świadka Ł. P. (1) (k. 334-335), który zeznał, że od 1 października 2011 r. do 30 czerwca 2012 r. mieszkał z P. S. w trakcie studiów w domu studenckim w P.. P. S. był wówczas na pierwszym roku studiów, opowiadał, że miał studiować w W. na Politechnice, ale znajomy odmówił mu mieszkania, bo o coś się pokłócili. Podsumował, że bardzo dobry znajomy wykiwał go z mieszkaniem. P. S. przez około dwa tygodnie roku akademickiego dojeżdżał na zajęcia z P. do W., nie zamieszkał w akademiku, bo nie było dla niego miejsca, wracał

autobusem z W. na noc, kiedyś przenocował w W.. Było to na początku roku akademickiego, bodajże w październiku. Zeznał również, że zna M. K. osobiście – jest to wspólny kolega jego i P. S.. Ponadto, świadek potwierdził, że M. K. pracował w banku, wydaje mu się że w P., ale że nie było to jego pierwsza praca w banku. Świadek potwierdził, że M. K. jest bardzo dobrym informatykiem, ale że wspominał mu, że zabezpieczenia bankowe są bardzo trudne do obejścia. Na pytanie Sądu, świadek wskazał, że w październiku 2011 r. wracał na każdy weekend do domu do S., a P. S. na większość weekendów zostawał w P.. Stwierdził ponadto, że po powrocie do akademika widać było, że P. S. spędził tam cały weekend. Świadek zeznał również, że P. S. na początku starał się godzić studia w P. i w W., wybierając ważniejsze zajęcia w obu miastach. Więcej niż raz w tygodniu jeździł do W., od dwóch do trzech razy. Taka sytuacja trwała na pewno dwa tygodnie, około trzech. Później musiał zadeklarować, którą uczelnię wybiera. Świadek zeznał, że w trzecim tygodniu października jeździł coraz rzadziej.

Sąd nie dopatrywał się żadnych okoliczności, by odmówić wiary temu świadkowi. Jest on dla pozostałych uczestników postępowania osobą obcą, niezainteresowaną z punktu widzenia osobistego czy innych względów rozstrzygnięciem tej sprawy, zatem nie mająca też interesu w bezpodstawnym obciążaniu kogokolwiek lub też dawaniu mu alibi. Świadek zeznał pod rygorem odpowiedzialności karnej, zdaniem Sądu szczerze, spontanicznie i bez wahania odpowiadając na pytania.

Zdaniem Sądu zeznania świadka M. K. (k. 360-361) - kolegi P. S., nie wnoszą nic istotnego dla merytorycznego rozpoznania sprawy, zatem Sąd zaniechał oceny wiarygodności jego zeznań.

Podobnie bez istotnego znaczenia pozostawały zeznania świadka M. W. (2) (k. 75v, 118, 394) – matki oskarżonego. Świadek zeznała, że o przebiegu zdarzenia dowiedziała się od syna, potwierdziła też deklarowany przez niego fakt, że w lipcu 2009 roku zgubił dokumenty.

Zastrzeżeń Sądu nie wzbudziły również dokumenty materialne zgromadzone i ujawnione w sprawie. Dowody te nie dały w ocenie Sądu jakichkolwiek podstaw, by kwestionować je pod względem wiarygodności i fachowości, zostały sporządzone zgodnie z odpowiednimi przepisami, przez powołane do tego instytucje bądź funkcjonariuszy i korzystają z domniemania autentyczności oraz prawdziwości zawartych w nich oświadczeń. Dokumenty składane przez instytucje prywatne oraz strony nie zostały zakwestionowane przez stronę przeciwną pod względem wiarygodności materialnej i formalnej.

Zdaniem Sądu, wszystkie ocenione wyżej dowody tworzą logicznie powiązaną całość i pozwalają na ustalenie stanu faktycznego zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego.

Odnosnie wskazania podstaw prawnych, na których opierał się Sąd przy analizie przedmiotowej sprawy:

Zgodnie z dyspozycją art. 286 § 1 k.k. – jeżeli sprawca w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Natomiast z art. 267 § 1 k.k. wynika, iż kto bez uprawnienia uzyskuje dostęp do informacji dla niego nieprzeznaczonej, otwierając zamknięte pismo, podłączając się do sieci telekomunikacyjnej lub przełamując albo omijając elektroniczne, magnetyczne, informatyczne lub inne szczególne jej zabezpieczenie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

W świetle powyższego Sąd doszedł do przekonania, iż ujawniony w sprawie materiał dowodowy w sposób jednoznaczny wskazuje, że oskarżony P. W. popełnił zarzucany mu czyn i pozwala bez żadnych wątpliwości na uznanie jego winy za udowodnioną .

Oskarżony P. W. w dniach od od 14 do 21 października 2011 r. w W., działając w krótkich odstępach czasu, w realizacji z góry powziętego zamiaru i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził pracowników banku (...) SA do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Ł. J. w łącznej kwocie 1.200 złotych w ten sposób, że przelamując za pośrednictwem sieci Internet zabezpieczenia elektronicznego rachunku bankowego nr (...), prowadzonego przez Bank (...) SA na rzecz Ł. J., wprowadził pracowników banku w błąd co do swojej tożsamości i uprawnień do dysponowania rachunkiem, a następnie dokonał z tego rachunku siedmiu przelewów na użytkowany przez siebie rachunek nr (...), to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 267 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. Sąd uznał za konieczne sprecyzowanie opisu czynu stosownie do poczynionych ustaleń faktycznych, nie wychodząc jednakże poza jego granice, jak również nie dokonując zmiany jego kwalifikacji prawnej.

Przechodząc do ogólnych rozważań na temat przepisu art. 286 § 1 k.k. wskazać należy, że przestępstwa oszustwa, stypizowanego w art. 286 § 1 k.k., dopuszcza się ten, kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą jednego z trzech sposobów, tj. wprowadzenia w błąd tej osoby, wyzyskania błędu tej osoby, wyzyskania niezdolności tej osoby do należytego pojmowania przedsiębranego działania. W rozumieniu znamion tego przestępstwa, błędem jest niezgodność między obiektywną rzeczywistością o jej odbiciem w świadomości człowieka. Wprowadzenie w błąd oznacza zachowanie prowadzące do wywołania u danej osoby fałszywego odzwierciedlenia rzeczywistości w świadomości tej osoby. Wprowadzenie w błąd dotyczyć musi tzw. istotnych okoliczności danej sprawy, które mogą mieć wpływ na podjęcie przez oszukiwaną osobę określonej decyzji rozporządzenia mieniem. Innymi słowy - działanie mające na celu wywołanie błędu odnosić się musi do okoliczności powodującej, że rozporządzenie mieniem ma charakter niekorzystny („Kodeks karny – część szczególna”, K. Buchała, A. Zoll, Zakamycze 2000, t. III, s. 153-154). Wprowadzenie w błąd może przejawiać się w najrozmaitszych formach – może polegać m.in. na złożeniu określonego oświadczenia bądź dokumentów stwierdzających nieprawdę lub podrobionych. Podnieść należy, iż przedmiotem działania mającego na celu wprowadzenie w błąd może być m.in. informacja dotycząca stanu majątkowego sprawcy czy dane dotyczące jego obecnych możliwości finansowych. Stroną podmiotową przestępstwa oszustwa, stypizowanego w art. 286 § 1 k.k., stanowi zamiar bezpośredni. Jest to przestępstwo kierunkowe ("w celu osiągnięcia korzyści majątkowej"). Dla dokonania oszustwa nie ma znaczenia, czy sprawca w rzeczywistości osiągnął wspomnianą korzyść. Przystępstwo to jest zatem przestępstwem umyślnym, zaliczanym do tzw. celowościowej odmiany przestępstw kierunkowych. Charakterystyczny dla strony podmiotowej tego przestępstwa zamiar bezpośredni powinien obejmować zarówno cel działania sprawcy, jak i sam sposób działania zmierzającego do zrealizowania tego celu. Przypisanie przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. wiąże się z wykazaniem, że sprawca obejmował swoją świadomością i zamiarem bezpośrednim kierunkowym wprowadzenie w błąd innej osoby oraz to, że doprowadza ją w ten sposób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (vide postanowienie Sądu Najwyższego z dn. 04.01.2011r. o sygn. III KK 181/10, OSNKW 2011/3/27). Przystępstwo określone w art. 286 § 1 k.k. jest przestępstwem materialnym, którego skutkiem jest niekorzystne rozporządzenie mieniem. Nadmienić należy, iż do skutku nie należy osiągnięcie korzyści majątkowej z niekorzystnego rozporządzenia mieniem - ustawa wymaga, aby zachowanie sprawcy było ukierunkowane na określony cel, który w przypadku oszustwa jest osiągnięcie korzyści majątkowej. Sprawca nie tylko musi chcieć uzyskać korzyść majątkową, lecz musi chcieć w tym celu użyć określonego działania lub zaniechania. Dla przyjęcia zamiaru konieczne jest ustalenie, że sprawca miał świadomość przekazywania osobie rozporządzającej mieniem nieprawdziwych informacji i działania w celu doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem dla osiągnięcia korzyści majątkowej („Kodeks karny – część szczególna”, t. III tamże, s. 155). Ustawowe znamię, stanowiące skutek przestępstwa oszustwa, określonego w art. 286 § 1 k.k., wypełnione zostaje wtedy, gdy sprawca, działając w sposób opisany w tym przepisie, doprowadza inną osobę do rozporządzenia mieniem, które jest niekorzystne z punktu widzenia interesów tej osoby lub innej osoby pokrzywdzonej. Powstanie szkody w mieniu nie jest koniecznym warunkiem do przyjęcia, że doszło do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (vide postanowienie Sądu najwyższego z dn. 24.11.2009r. o sygn. III KK 138/09, LEX nr 553880).

Uzyskanie dostępu do informacji w rozumieniu art. 267 § 1 k.k. musi nastąpić bez uprawnienia, czyli mieć charakter nielegalny, naruszający prawo innego podmiotu do dysponowania informacją czy też jej uzyskiwania. Uzyskanie dostępu do informacji nieprzeznaczonej dla sprawcy podlega penalizacji, jeśli nastąpiło w któryś ze sposobów wymienionych w przepisie. Przełamanie albo omijanie zabezpieczenia to każda czynność, która ma niejako "otworzyć" sprawcy dostęp do informacji; może polegać na usunięciu zabezpieczenia przez jego zniszczenie lub też na oddziaływaniu na zabezpieczenie w celu zniwelowania jego funkcji ochronnej, jednakże bez zniszczenia go. Rozróżnienie przełamania i omijania zabezpieczenia sprowadza się w istocie do tego, czy sprawca ingeruje bezpośrednio w system zabezpieczeń, np. niszcząc je, czy też pokonuje takie zabezpieczenia, bez dokonywania w nich jakichkolwiek ingerencji. Przełamanie czy też omijanie elektronicznego, magnetycznego, informatycznego zabezpieczenia to tzw. hacking, polegający na usunięciu szczególnych konstrukcji, "osłon", które służą uniemożliwieniu dostępu do informacji zgromadzonych w systemie; przepis obejmuje także przełamanie innych - niż elektroniczne, magnetyczne czy informatyczne - szczególnych zabezpieczeń informacji, co oznacza, że chodzi tu o takie zabezpieczenia, których usunięcie wymaga od sprawcy specjalistycznej wiedzy lub dysponowania specjalistycznymi narzędziami. System informatyczny oznacza każde urządzenie lub grupę wzajemnie połączonych lub związanych ze sobą urządzeń, z których jedno lub więcej, zgodnie z programem, wykonuje automatyczne przetwarzanie danych. Istotą występkę, o jakim mowa w art. 267 §1 k.k., jest uzyskanie informacji dyskrecjonalnej, nieprzeznaczonej dla sprawcy (por. Kozłowska-Kalisz P., Komentarz, Lex 2013).

Przenosząc te rozważania na grunt przedmiotowej sprawy:

W ocenie Sądu nie ulega wątpliwości, iż oskarżony P. W. wypełnił swym działaniem znamiona przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 267 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Przelewy środków z rachunku pokrzywdzonego dokonane zostały przy użyciu karty kodów jednorazowych pokrzywdzonego – karta ta nie zaginęła, znajdowała się w mieszkaniu zajmowanym wspólnie przez pokrzywdzonego i oskarżonego, fakt „zdrapania” kodów z tej karty pokrzywdzony dostrzegł już po ujawnieniu wypłat z jego konta, jak wynika z analizy wyciągu z konta pokrzywdzonego w okresie z aktu oskarżenia rzeczywiście nie dokonywał on na nim operacji za pomocą karty kodów jednorazowych. Wypłaty środków przelanych na rachunek bankowy oskarżonego dokonane zostały przy użyciu karty płatniczej (tzw. bankomatowej) oskarżonego, której nie tylko używał on do dokonywania wypłat z tego konta, na które wpływały zresztą w tym okresie znaczne środki od jego matki, ale również płacił nią w okresie z aktu oskarżenia za dokonywane zakupy – w dniu 14.10.2011 r. zapłacił nią w C. i w M., zatem nie pozostawiał jej w mieszkaniu, lecz nosił przy sobie. Zdaniem Sądu w sprzeczności z zasadami zwykłej ludzkiej logiki i doświadczenia życiowego pozostaje przyjęcie, by karta (ta umożliwiająca bezgotówkową formę płatności) pozostawiona była przez oskarżonego przez tydzień w mieszkaniu, sam zresztą tego w żadnym momencie swych wyjaśnień nie twierdzi. Wypłaty środków z konta oskarżonego przy użyciu jego karty bankomatowej nastąpiły we wszystkich przypadkach w bankomatach usytuowanych w pobliżu mieszkania zajmowanego przez oskarżonego i pokrzywdzonego, z których żaden nie posiadał monitoringu. Z bankomatów tych korzystał uprzednio sam pokrzywdzony (co wynika wprost z operacji na jego rachunku), zatem musiał mieć on świadomość tego faktu, co dodatkowo, acz pośrednio wskazuje na jego sprawstwo, bowiem przemawia za znajomością powyższej okolicy i celowym dokonywaniem wypłat właśnie w tych wybranych lokalizacjach. W sprzeczności z deklaracją oskarżonego, iż w okresie zamieszkiwania w W. nie korzystał on już z konta w (...) stoi fakt dokonywania w okresie z aktu oskarżenia i dalszym na to konto przelewów znacznych sum przez jego matkę, które następnie on wypłacał (w dniu 17 października 2011 r. – kwotę 3.200 złotych, w dniu 24 października 2011 r. – kwotę 1.490 złotych). Mając powyższe na uwadze, Sąd uznał za udowodnione, iż w okresie z aktu oskarżenia oskarżony P. W. zarówno dysponował kartą kodów jednorazowych, wydaną do jego rachunku, prowadzonego przez bank (...), jak również z rachunku tego aktywnie korzystał

za pomocą karty bankomatowej. Dodatkowo Sąd miał tu na uwadze dwie – omówione już wyżej przy ocenie wyjaśnień oskarżonego - wypłaty dokonane z konta oskarżonego na rzecz firmy (...) Sp. z o.o. i pokrzywdzonego. w dniu 17 października 2011 r. wykonany został przelew na rachunek pokrzywdzonego na kwotę 300 złotych, który co Sąd wskazał już powyżej odbył się bez użycia drogi internetowej, zatem musiał zostać osobiście zlecony przez oskarżonego. Zaś na kilka dni przed okresem objętym zarzutem, tj. w dniu 11 października 2011 r. oskarżony dokonał rejestracji na stronie internetowej www.sohocredit.pl (k. 441), gdzie podane zostały wszystkie jego dane, takie jak imię i nazwisko, numer PESEL, adres e-mail, adres zamieszkania, adres zameldowania, numer telefonu, numer i seria nowego dowodu osobistego oraz numer konta. W tym samym dniu z rachunku bankowego oskarżonego wykonano przelew na kwotę 1 złotego na rachunek spółki (...) sp. z o.o.

Niezależnie od powyższego Sąd wykluczył możliwość, aby omawianych przelewów, a następnie wypłat z bankomatów dokonywał świadek P. S.. Bezsporne jest, iż w okresie wskazanym w akcie oskarżenia P. S. nie zamieszkiwał z oskarżonym i Ł. J., wyprowadził się dwa tygodnie wcześniej. Na podstawie zeznań świadka Ł. P. (1) ustalono, iż od 1 października 2011 r. do 30 czerwca 2012 r. mieszkał z nim w domu studenckim w P. i przez około dwa tygodnie roku akademickiego dojeżdżał na zajęcia z P. do W., przy czym na początku roku akademickiego starał się godzić studia i w P. i w W., wybierając ważniejsze zajęcia w obu miastach, wracał autobusem z W. na noc. Do W. jeździł od dwóch do trzech razy w tygodniu, w trzecim tygodniu października już coraz rzadziej. Nie był w W. w weekendy. Natomiast przyjęcie, iż to on jest sprawcą tego czynu opierałoby się na założeniu, iż w dniach od 14 do 21 października 2011 r. (3 tydzień października od piątku do kolejnego piątku) P. S. sześciokrotnie (dwa przelewy 19 października 2011 r.) - w tym również w sobotę 15 października 2011 r. - podejmował ryzyko wejścia przy pomocy podrobionych uprzednio kluczy do mieszkania zajmowanego przez skonfliktowanych z nim wówczas kolegów, podłączenie się do komputera znajdującego się w tym mieszkaniu bądź za pośrednictwem np. własnego laptopa i sieci wi-fi zalogowanie się na rachunek Ł. J., do którego kod dostępu musiałby uprzednio poznać, przeglądając jego dokumenty bankowe i korzystając z jego karty kodów jednorazowych, którą za każdym razem musiałby wyjąć z jego dokumentacji, następnie wyjmować z dokumentacji z kolei P. W. jego kartę bankomatową, do której uprzednio musiałby poznać kod (...) i udawać się do bankomatu celem wypłacenia pieniędzy, następnie zaś ponownie dostawać się do mieszkania kolegów w celu pozostawienia tam karty bankomatowej P. W., by ten nie dostrzegł jej braku, bowiem w tym okresie również z niej korzystał. Oczywiście takie hipotetyczne sytuacje mogą być rozważane wyłącznie przy założeniu, iż P. W. pozostawiał w tym tygodniu kartę płatniczą na co dzień w mieszkaniu, czego nawet sam nie twierdzi i co już Sąd powyżej wykluczył. Dodatkowo jeszcze w dniu 20 października 2011 r. dokonać by musiał bez operacji na koncie jedynie wypłaty w bankomacie, co również wymagałoby wejścia po, a następnie odniesienia karty bankomatowej. W konsekwencji zmuszałoby go to zatem do czternastokrotnego w ciągu jednego tygodnia dostania się do mieszkania kolegów, przy czym trafienia za każdym razem na jednoczesną nieobecność obu, przebywania tam przez określony, nie najkrótszy czas, jak również pozostawienia za sobą takiego porządku, by ci nic nie zauważyli, co jak wskazał Ł. J. nie było dla P. S. cechą charakterystyczną. Podejmowanie tak znacznego i to czternastokrotnego ryzyka, w zasadzie jedynie po to, by dokuczyć oskarżonemu i skonfliktować go z przyjacielem, z którym pozostał w wynajmowanym mieszkaniu przekracza, zdaniem Sądu, nieprzyjazne zachowania, jakie mógłby podejmować P. S. w związku z konfliktem z oskarżonym, nawet jeśli konflikt ów wynikał z utraty możliwości wspólnego zamieszkiwania, co przecież nie wykluczało samo w sobie studiowania w W.. Inne względy, w szczególności finansowe, w ogóle nie wchodzi, zdaniem Sądu, w grę, w tej bowiem sytuacji ewentualny „zewnątrzny” sprawca podjąłby opisane ryzyko jedynie raz i na większą sumę, nie zaś czternastokrotnie. Zważywszy przy tym należy, iż P. S. uczęszczał podczas dwóch pierwszych tygodni października 2011 r. jednocześnie na dwa kierunki studiów w dwóch różnych miastach oddalonych od siebie o około 120 km, poruszał się między nimi autobusami, co w sumie generowało w sposób oczywisty znaczne nakłady czasowe. Nawet przy założeniu, iż czyniłby to nadal również w trzecim tygodniu października (przy założeniu pewnej nieprecyzyjności czasowej zeznań świadka Ł. P. (1), który wskazał, iż w związku wyborem wówczas studiów w P. był w tym tygodniu w W. rzadziej niż dwa – trzy razy) trudno racjonalnie przyjąć, by w tych warunkach, dla

sugerowanych przez oskarżonego względów osobistych, podejmował jeszcze kilkunastokrotne, trafiające czasowo w nieobecność kolegów, wejścia do ich mieszkania i dalsze w nim przestępcze działania.

W tym stanie rzeczy, Sąd stanął na stanowisku, że nikt poza oskarżonym nie miał ani realnej możliwości, ani tym bardziej interesu w tym, by na jego rachunek przelać pieniądze z rachunku Ł. J.. Wykonanie przelewów wymagało przede wszystkim znajomości numerów rachunków bankowych oskarżonego i pokrzywdzonego, zaś sama wypłata środków była możliwa tylko przy użyciu karty bankomatowej, która nie została przez oskarżonego utracona, dodatkowo osoba dokonująca przelewów musiała mieć swobodny dostęp do karty kodów jednorazowych Ł. J., która znajdowała się w mieszkaniu wynajmowanym przez oskarżonego i pokrzywdzonego. W okresie objętym zarzutem, w mieszkaniu przy Al. (...) na stałe zamieszkiwali tylko oskarżony i Ł. J.. Do logowania się na konto Ł. J. i wykonania przelewów wykorzystano mobilne łącze internetowe, zakupione przez M. W. (1) (k. 65-66), a komputer z którego się logowano, łączył się ze stacją bazową przy ul. (...), a więc w odległości kilkuset metrów od mieszkania przy Al. (...).

Na sprawstwo P. W. wskazuje pośrednio dodatkowo okoliczność, iż gdy Ł. J. odkrył fakt wykonywania z jego rachunku bankowego nieautoryzowanych przez niego przelewów oskarżony zwrócił mu połowę przelanych środków, drugą zaś połowę zadeklarował zwrócić w terminie późniejszym. Ł. J. ujął to dość charakterystycznie „Było tak, że P. chciał mi oddać pieniądze by nie ucierpiała nasza przyjaźń, ale ja nie chciałem, bo mówiłem, żeby oddał winny. On chciał je oddać przed tym jak zgłosiłem sprawę na Komisariacie. Dla mnie to było dość dziwne, że osoba, która mówiła, że nie popełniła tego czynu chciała mi oddać pieniądze” (k. 392). Wskazania logicznego rozumowania nakazują w tym miejscu przyjąć, że gdyby oskarżony faktycznie nie dokonał przelewów i nie wypłacił pieniędzy Ł. J., nie miałby powodu ani zwracać mu jakichkolwiek kwot, ani tym bardziej deklarować spłaty takiej w przyszłości. Trwałość przyjaźni jest dość wątpliwym argumentem na tego rodzaju działanie, w świetle zasad zwykłego ludzkiego rozumowania jako prawdziwsza jawi się chęć wyciszenia sprawy bez włączania do niej organów ścigania. Wniosek ten potwierdza również niekonsekwencja deklaracji oskarżonego odnośnie toczącego się postępowania, z jednej strony wskazuje on, iż walczy „jak lew by udowodnić swoją niewinność” (k. 361), przy niemal jednoczesnym wyjaśnieniu, iż zwrócił pieniądze mimo, że ich nie wziął, bo „zależy mu by jak najszybciej to zakończyć” (k. 361).

W powyżej opisanym stanie rzeczy – analizując całość wskazanych okoliczności – Sąd nie znalazł podstaw do sformułowania wniosków innych, jak tylko takie, że zarówno przelewów, jak i wypłat dokonał oskarżony, nie zaś ktokolwiek inny. Oceny tej nie zmienia deklarowana przez oskarżonego w toku postępowania wola wyjaśnienia okoliczności dokonanych z rachunku Ł. J. przelewów – zdaniem Sądu postawa ta stanowiła obronę przez oskarżonego linię obrony, zmierzającą do uwiarygodnienia złożonych wyjaśnień, w których zanegował on swój związek z powyższymi transakcjami.

Sąd uznał, że oskarżony działaniem swoim wyczerpał znamiona zarzuczonego mu przestępstwa. Zdaniem Sądu, wykorzystanie przyporządkowanego do rachunku Ł. J. loginu i hasła, a następnie zalogowanie się na jego konto stanowiło działanie mające na celu wprowadzenie w błąd pracowników banku co do okoliczności weryfikacji osoby logującej się i wykonującej przelewy. Bezsporna dla Sądu jest okoliczność, że gdyby pracownicy banku znali faktyczną tożsamość osoby logującej się, to jest oskarżonego, nie wykonaliby dyspozycji przelewów z konta pokrzywdzonego. Oczywisty jest również fakt, że rozporządzenie miało charakter niekorzystny, ponieważ doprowadziło do rozdysponowania powierzonym bankowi mieniem Ł. J. przez osobę do tego nieuprawnioną i to wbrew woli posiadacza rachunku. Bez wątplenia też oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, ponieważ przelane na swój rachunek bankowy środki następnie wypłacił. Uwzględniając przy tym fakt, że aby uzyskać dostęp do konta internetowego

Ł. J. należało podać login i hasło, zaś by wykonać operacje użyć dodatkowo przypisanej do jego rachunku karty kodów jednorazowych, a oskarżony dostęp do tego konta uzyskał i wykonał opisane powyżej czynności, Sąd uznał, że zachowaniem swym wyczerpał również znamiona art. 267 § 1 k.k. Oskarżony bowiem pozyskał dostęp do informacji dla niego nieprzeznaczonych przełamując bez uprawnienia ich informatyczne zabezpieczenie. Sądowi znane jest stanowisko Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, zgodnie z którym przestępstwa z art. 267 §1 k.k. nie stanowi bezprawne posługiwanie hasłami lub kodami umożliwiającymi dostęp do informacji, a nawet nielegalne, tj. bez zgody posiadacza, czy też nawet przy użyciu podstępu, uzyskanie kodów i haseł dostępu do konta bankowego nie jest tożsame z pojęciem przełamania (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dn. 14.10.2008r. o sygn. II AKa 120/08, LEX nr 508308). Jednakże zdaniem Sądu, uzyskanie dostępu do systemu informatycznego za pomocą bezprawnie uzyskaniu kodów porównać można do uzyskania dostępu do czyjegoś mieszkania za pomocą kluczy nielegalnie dorobionych lub skradzionych, zatem niewątpliwie stanowi to przełamanie zabezpieczenia w tym przypadku informatycznego. W ocenie Sądu, login, hasło oraz karty kodów jednorazowych przeznaczone są wyłącznie dla posiadacza danego rachunku bankowego i nielegalne uzyskanie do nich dostępu porównać można do posłużenia się kluczem do mieszkania wbrew woli właściciela. Wobec powyższego, Sąd stanął na stanowisku, że oskarżony działaniem swoim wyczerpał również znamiona przestępstwa z art. 267 §1 k.k.

Przechodząc do uzasadnienia wymiaru kary orzeczonej wobec oskarżonego P. W.:

Rozważając kwestie rodzaju i wysokości kary Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary, określonymi w art. 53 k.k., nadto Sąd miał nadto na względzie wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść oskarżonego, jak i na jego niekorzyść.

Sąd uznał stopień winy oskarżonego za znaczny. Oskarżony zarzuconego mu czynu dopuścił się przez okres rozciągnięty w czasie, mając przy tym pełną świadomość swojego przestępczego działania, które realizował w sposób przemyślany i zaplanowany, o czym świadczy uzyskanie całości danych, umożliwiających wykonanie operacji na rachunku, potem dodatkowo sukcesywne wypłaty przelanych środków. Oskarżony miał przy tym możliwość na każdym etapie od realizacji przestępnego zamiaru odstąpić i całość środków na rachunek Ł. J. zwrócić, czego jednak nie uczynił. Z powyższych względów, zdaniem Sądu, również społeczna szkodliwość czynu jest znaczna. Oskarżony wykorzystał wysoki stopień zaufania, jakim obdarzył go Ł. J., zamieszkując wspólnie z oskarżonym i przechowując we wspólnie zajmowanym mieszkaniu całość posiadanych dokumentów. Oskarżonym kierowała motywacja majątkowa i zamiast zarobić potrzebne mu pieniądze, postanowił je zdobyć w drodze przestępstwa.

Jako okoliczności łagodzące Sąd uwzględnił stosunkowo młody wiek oskarżonego, choć w dacie popełnienia zarzuconego mu czynu oskarżony nie był już osobą młodocianą, jak również jego dotychczasową niekaralność oraz zwrot części wypłaconej kwoty.

I tak w ocenie Sądu, ***kara pozbawienia wolności w wymiarze 10 miesięcy*** jest karą sprawiedliwą, adekwatną do okoliczności popełnienia przypisanego oskarżonemu czynu, do stopnia jego społecznej szkodliwości oraz do stopnia winy oskarżonego. Kara musi być bowiem dolegliwością, aby pomogła uświadomić oskarżonemu, że postąpił w sposób sprzeczny z porządkiem prawnym i jednocześnie powstrzymać go od kolejnych naruszeń.

Orzekając karę pozbawienia wolności w tym wymiarze Sąd miał również na uwadze cele zapobiegawcze i wychowawcze kary w ramach prewencji indywidualnej oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej w społeczeństwie i cele prewencji generalnej, której zadaniem jest wyrobienie u sprawcy przekonania o nieuchronności kary.

W związku z powyższym Sąd orzekł jak w punkcie I sentencji wyroku.

Jednocześnie Sąd, biorąc pod uwagę właściwości i warunki osobiste oskarżonego doszedł do przekonania o celowości i zasadności zastosowania wobec niego **dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 2 lata**. W ocenie Sądu istnieje bowiem pozytywna prognoza kryminologiczna, co do zachowania się oskarżonego, polegająca na przeświadczeniu, że w obecnej sytuacji życiowej oskarżonego kara pomimo warunkowego zawieszenia jej wykonania osiągnie stawiane przed nią cele, a w szczególności będzie skutecznie zapobiegać ewentualnemu powrotowi oskarżonego do przestępstwa, będąc dla niego przestrogą na przyszłość. Zdaniem Sądu, przestępczy czyn przeciwko mieniu miał w jego życiu charakter incydentalny. W niniejszej sprawie cele kary, które ma ona odnieść w stosunku do osoby oskarżonego mogą zatem zostać spełnione w warunkach wolnościowych. W wypadku zlekceważenia nałożonych nań obowiązków oskarżony poniesie tego konsekwencje. W ocenie Sądu orzeczony okres próby jest w realiach przedmiotowej sprawy wystarczającym.

W związku z powyższym Sąd orzekł jak w punkcie II sentencji wyroku.

W punkcie III wyroku na podstawie art. 72 § 2 k.k. Sąd uznał za zasadne nałożenie na oskarżonego P. W. obowiązku naprawienia szkody w pozostałej nieuiszczonej części poprzez zapłatę kwoty 600 złotych na rzecz pokrzywdzonego Ł. J.. Bezsporne jest, iż do chwili wyrokowania przez Sąd do naprawienia pozostała jedynie część szkody w kwocie 600 złotych, dlatego też w takim zakresie Sąd orzekł o powyższym obowiązku. Zdaniem Sądu orzeczenie powyższe było konieczne dla osiągnięcia wobec tego konkretnego oskarżonego skutków resocjalizacyjnych.

Przechodząc do uzasadnienia orzeczenia odnośnie kosztów postępowania wskazać należy, iż w przypadku uznania oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, generalną zasadą jest obciążenie go kosztami postępowania sądowego. W ocenie Sądu, w przedmiotowej sprawie wskazywana powyżej sytuacja majątkowa oskarżonego również na to pozwala. Nie istnieje żaden logiczny powód, aby to podatnicy mieli pokrywać koszty postępowania w tej sprawie.

Zatem w punkcie IV wyroku Sąd na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego P. W. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 180 złotych tytułem opłaty oraz kwotę 2.112,46 złotych tytułem wydatków sądowych, na które złożyły się:

- 50 złotych –opłata za kartę karną;
- 20 złotych – ryczałt za doręczenia w postępowaniu przygotowawczym;
- 20 złotych – ryczałt za doręczenia w postępowaniu sądowym;
- 192 złotych - zwrot kosztów podróży świadka M. W. (1) na rozprawę w dniu 12 października 2012 r. (k. 109);
- 148,40 złotych - zwrot kosztów podróży świadka M. W. (1) na rozprawę w dniu 23 listopada 2012 r. (k. 127-128);
- 50,80 złotych – zwrot kosztów dojazdu świadka Ł. J. na rozprawę w dniu 28 stycznia 2014 r. (k. 313);
- 341,25 złotych - zwrot kosztów dojazdu świadka P. S. za stawiennictwo na rozprawie w dniu 28 stycznia 2014 r. w kwocie 260,00 zł oraz zwrot utraconego zarobku w kwocie 81,25 zł (k. 315);
- 438,76 złotych - zwrot kosztów dojazdu świadka Ł. P. (1) za stawiennictwo na rozprawie w dniu 1 kwietnia 2014 r. (k. 340);
- 129,25 złotych - zwrot kosztów dojazdu świadka M. K. za stawiennictwo na rozprawie w dniu 23 czerwca 2014 r. (k. 362);
- 74,95 złotych - wynagrodzenie kuratora D. W. za przeprowadzenie wywiadu środowiskowego dotyczącego P. W. w sprawie III K 1151/13;

- 647,05 złotych - zwrot kosztów dojazdu świadka Ł. J. za stawiennictwo na rozprawie w dniu 6 listopada 2014 r. w kwocie 565,79 zł oraz zwrot utraconego zarobku w kwocie 81,26 zł (k. 406-407).

Mając na uwadze wszystko powyższe, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.

Agnieszka Jaźwińska